

Sondażownie a zmierzch demokracji

8 sierpnia 2009

Każdy, kto choć trochę orientuje się w pojęciach typu „opinia publiczna” zgodzi się z poglądem, że znaczenie, jakie przypisuje się sondażom zostało rozdmuchane, zaś wiarygodność demokratyczna tego narzędzia jest co najmniej wątpliwa.

Nie przeszkadza to jednak w popularności rozmaitych pollsters, które wypuszczając na rynek swój produkt w postaci „niezależnego” badania opinii przyczyniają się do arytmii serca niektórych polityków, u innych powodują nieuzasadnione poczucie wszechwładztwa i nastrój jak po spożyciu jakiejś zakazanej substancji.

To zaiste fenomen, iż wiedząc o nikłej wartości sondażu, jednocześnie tylu ludzi emocjonuje się jego wynikami i daje się urabiać bezwartościowym fałszywkom.

Garść oczywistości:

Sondaże opinii zawierają odpowiedzi na pytania sformułowane przez zlecającego sondaż- jest to kluczowa cecha KAŻDEGO sondażu. Proszę zwrócić uwagę, że pytania sondażowe nie są układane przez naukowców, badaczy, a pracowników działu marketingu, copywriterów etc. Są układane pod wcześniej przygotowany klucz interpretacji.

Przykładowo pytania:

„Czy chciałbyś aby Adam Małysz kandydował w wyborach prezydenckich?”

„Czy Adam Małysz ma możliwości i kompetencje wystarczające do wystartowania jako kandydat w najbliższych wyborach prezydenckich?”

...różnią się tym, że jedno pyta o to: co o tym myślisz, a drugie pyta co o tym wiesz.

Oczywiście w sondażach przedwyborczych pojawiają się TYLKO pytania pierwszego rodzaju.

Dlatego uważam, że sondaże nas niszczą.

Większość opinii ujawnionych w sondażach charakteryzuje się:

- słabością (nie wyrażają stanowiska, z którym się mocno utożsamiamy),
- ulotnością (opinie mogą zmieniać się na przestrzeni kilku dni),
- przypadkowością (często są wypowiedziane, bo trzeba powiedzieć cokolwiek, żeby nie wyjść na idiotę i zachować twarz),
- efektem odbicia, czyli powtarzaniem opinii zasłyszanych w mediach. (co oczywiście tłumaczy walkę o media).

Środki masowego przekazu wytwarzają na gigantyczną skalę opinie zewątrzsterowne. Bombardowanie odbiorców wynikami sondaży pozornie utwierdza szarego człowieka w ułudzie, iż żyje on w demokratycznym państwie, gdzie jego głos jest brany pod uwagę. Niestety takie sondaże osłabiają mocno ustrój zwany demokracją, rozumianą jako rządy opinii.

Sondaże rządzą niepodzielnie.

Tysiąc osobowa grupa Polaków jest bez przerwy przepytwana po to, by mogła pozostałym kilkudziesięciu milionom powiedzieć co mamy myśleć i na kogo głosować.

Autor: Bożena

Źródło: [Niepoprawni](#)

BIBLIOGRAFIA

1. R. Newman, The paradoks of Mass Politics: Knowlege and Opinion in the American Electorate, Cambridge 1986.
2. G. Sartori, Homo videns, WUW 2007.